

Andrzej Moskwin

LIKWIDACJA / SOTNIKOW WASYLA BYKOWA I CENZURA NA BIAŁORUSI

Twórczość białoruskiego pisarza Wasyla Bykowa (biał. Bykau) można śmiało zaliczyć do największych osiągnięć nie tylko białoruskiej, lecz także światowej prozy. Zadebiutował jako prozaik w 1947 roku, a swoją pierwszą powieść *Trzecia rakietka* napisał w roku 1962. Powieść *Sotnikow*, o której będzie mowa z niniejszym artykule, zajmuje szczególne miejsce w dorobku pisarza. Sam Bykow uznawał ją za jedną ze swoich najlepszych, i pewnego razu wyznał: „Mianowicie w *Sotnikowie* udało mi się w pełni, z największą dokładnością zrealizować swój pomysł i bez znaczących strat donieść do czytelnika ważną dla mnie ideę”¹. Jak twierdził, interesowały go „dwie podstawowe kwestie moralne: czym jest człowiek w obliczu przed niszczącą siłą nieludzkich okoliczności? Do czego jest on zdolny, gdyż wszystkie możliwości uratowania własnego życia zostały całkowicie wykorzystane i uniknąć śmierci już się nie da?”² W grodniednieskim archiwum pisarza (w latach 1947–1978 pisarz mieszkał w Grodnie) zachowały się notatki, z których wynika, że pomysł napisania tej powieści zrodził się już w 1961 roku, i powstał nawet szczegółowy jej plan³. Jednak czas na pisanie nastąpił dopiero w roku 1968.

¹ Cyt. za: С. Шапран, *Васіль Быкаў. Гісторыя жыцця ў дакументах, публікацыях, успамінах, лістах*, том 1, Мінск 2009, s. 680.

² Cyt. za: С. Шапран, *Біблейскі сюжэт*, [w:] *Ліквідацыя*, В. Быкаў, Мінск 2014, s. 203.

³ Tamże, s. 208–221.

Należy pamiętać, że po dojściu do władzy Leonida Breżniewa sytuacja polityczna w drugiej połowie lat 60. XX w. w ZSRR spowodowała, że powstały pewne ograniczenia w podejmowaniu i pokazywaniu w literaturze tematyki, związanej z Wielką Wojną Ojczyźnianą. Wtedy Bykow zdecydował się pokazać ruch partyzancki na Białorusi, ponieważ uważał, że w partyzantce „tkwiło prawdziwe życie”, a także widział w tym ogromne możliwości dla siebie jako pisarza. Chociaż sam w partyzantce nie był miał jednak na ten temat dużą wiedzę, znał sporo osób (przywódców ruchu partyzanckiego, szeregowych uczestników), które opowiadały mu w szczegółach ówczesne realia oraz różne sytuacje.

Zaznaczmy, że powieść ta najpierw ukazała się w języku rosyjskim (autor przekładu – W. Bykow) na łamach moskiewskiego pisma literackiego „Nowyj Mir” (1970, nr 5), a dopiero potem opublikowana w języku białoruskim przez białoruski miesięcznik literacki „Połymia” (1970, nr 11). Dziwne wydaje się to, że redakcja tego ostatniego nie śpieszyła się z drukiem. Główny redaktor, Paweł Kawalow, tłumaczył to w następujący sposób: „Moskwa nie jest dla nas przykładem. Moskwa drukowała również poezję Jewgienija Jewtuszenki, co u nas, na Białorusi, nigdy nie może się wydarzyć, ponieważ literatura białoruska pod względem ideologicznym jest zdrowa, bez szkodliwych odchyień”⁴.

Wkrótce po ukazaniu się *Sotnikowa* w ZSRR została ona przetłumaczona na język polski z białoruskiej wersji, która ukazała się na łamach „Połymia”. Już w roku 1971 literackie czasopismo „Kamena” poinformowało czytelników o nowej powieści Bykowa, a z jej fragmentami polski czytelnik mógł zapoznać się w kilku tygodnikach: „Argumenty” (1972, nr 51), „Życie Literackie” (1972, nr 45) i „Regiony” (1973, nr 1/2). W całości powieść ukazała się w roku 1973 nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza” w przekładzie z języka białoruskiego słynnego tłumacza i badacza literatury radzieckiej Andrzeja Drawicza. Krytyka polska bardzo pozytywnie oceniła tę powieść, podkreślając, że jej walory tkwią nie w warstwie fabularnej, lecz w wiarygodnej analizie psychiki bohaterów”. Bykow pokazuje, jak w obliczu śmierci sprawdzają się wartości duchowe człowieka, jego moralność, a także odporność biologiczna na ból i cierpienie”⁵.

⁴ В. Быкаў, *Доўгая дарога дадому*, Mińsk 2003, s. 324.

⁵ S. Stecki, *Cena heroizmu*, „Perspektywy” 1973, nr 44, s. 30.

Akcja powieści rozgrywa się zimą 1942 roku w okupowanej przez hitlerowców Białorusi. Oddział partyzancki przeżywa poważne kłopoty: Niemcy depczą im po piętach, brakuje żywności. Dowódca postanawia wysłać do najbliższego chutoru dwóch partyzantów. Jednym z nich jest Nikołaj Rybak – doskonale znający okolice, drugim zaś – Borys Sotnikow. Mimo że jest chory i bez przerwy męczy go kaszel, postanawia pójść, widząc, że pozostali iść nie chcą. Gdy docierają na miejsce widzą jedynie zgliszcz. Nie mogą jednak wracać do oddziału z pustymi rękami, decydują się na dalszą drogę przez zamieć i zaspę. W nieodległej wsi odwiedzają miejscowego starostę – chłopca, który jest zmuszony do współpracy z okupantami. Zabierają mu owcę i ruszają w drogę powrotną. Zostają jednak zauważeni przez niemiecki patrol, więc ostrzeliwując się, uciekają. Sotnikow zostaje ranny w nogę, a pozostawiony przez towarzysza, chce popełnić samobójstwo, żeby tylko nie dostać się w ręce wroga. Rybak wraca jednak po niego i pomaga ukryć się w lesie. Wkrótce obaj trafiają do chaty pod lasem, której gospodynią jest Dziemczycha. Kobieta opiekująca się czwórka małych dzieci nie jest zadowolona z niespodziewanej wizyty. Boi się, że w ślad za partyzantami do jej domu trafią również poszukujący ich policjanci. Niebawem jej obawy się sprawdzają. Rybak i Sotnikow zostają aresztowani, a wraz z nimi także nieszczęsna Dziemczycha. Gdy zostają przywiezieni do miasta, trafiają w ręce śledczego Pawła Portnowa, wysługującego się okupantom Białorusina.

Śledczy podejmuje z Sotnikowem przebiegłą psychologiczną grę. Widząc, że trafił na człowieka głęboko ideowego i niezłomnego, chce go za wszelką cenę złamać. Stawia to sobie za punkt honoru. Gdy nie udaje mu się po dobroci przekonać Sotnikowa, by ten zdradził miejsce przebywania oddziału partyzanckiego i wstąpił do współpracującej z Niemcami białoruskiej policji, sięga po tortury. Sotnikow na rozkaz Portnowa jest katowany i przypalany. Mimo to nie ulega. Stara się także uratować innych – Starostę, Dziemczychę i żydowską dziewczynkę Basię. Zupełnie inaczej zachowuje się w ekstremalnej sytuacji Rybak, gotowy zgodzić się na wszystko, byle uniknąć bólu i cierpienia. Dramatyczna historia kończy się powieszeniem Sotnikowa i kilku niewinnych osób. Rybak, mimo wyrażenia zgody na współpracę i uniknięcie egzekucji, w pewnym sensie również to życie traci.

Przez dłuższy czas badaczom twórczości W. Bykowa znane były tylko dwie białoruskie redakcje tej powieści: pierwsza wersja (została rozpoczęta w dniu 1 grudnia 1968, a ukończona – 31 lipca 1969), oraz druga (ukończona – 2 września 1970), która ukazała się na łamach białoruskiego pisma. (Obie znajdują się w Białoruskim Państwowym Archiwum Literatury i Sztuki w Mińsku). W 2010 roku młodszy syn W. Bykowa, też Wasyl, odkrył w domowym archiwum ostateczną autorską wersję powieści (ukończona – 1 grudnia 1969), która właśnie została wysłana przez pisarza do miesięcznika „Połymia”, a po wielu zmianach i skrótach ujrzała światło dzienne. Wersja ta, opublikowana w 2014 roku⁶, stwarza możliwość porównania tych dwóch redakcji (autorskiej i drukowanej) i dokonania analizy, jakie poprawki wprowadzono i jaki to miało wpływ na zmianę koncepcji autora. Jednocześnie jest dowodem na to, że cenzura radziecka wpływała na autora, nie tylko zmuszając go do kompromisów, ale również przyczyniając się niekiedy do zmiany przesłania i sensu jego dzieł.

Przed wszystkim został zmieniony tytuł utworu: zamiast *Likwidacja* nadano mu tytuł od imienia jednego z czołowych bohaterów – *Sotnikow*. Zmiany dokonał Aleksandr Twardowski, który podejmował decyzję w kwestii druku powieści w czasopiśmie „Nowyj Mir”⁷. Redakcja pisma „Połymia” zaakceptowała tę zmianę. Nowy tytuł nie spodobał się jednakże Bykowowi, ponieważ pojęcie „likwidacja”, jego zdaniem, było dość szerokie i dokładnie charakteryzowało to, co czynili Niemcy. W niewielkim białoruskim miasteczku wraz z Sotnikowem zgładzili oni niewinne osoby. Uśmiercili także Rybaka: mimo iż uniknął on śmierci fizycznej, na zawsze jednak utracił prawo do godnego życia. Wybór tytułu *Likwidacja* Bykow tłumaczył w następujący sposób: „Walka z wrogiem na okupowanym terytorium daje ogromne możliwości do przeprowadzenia

⁶ В. Быкаў, *Ліквідацыя* (pod red. S. Szaprana), Mińsk 2014.

⁷ Decyzję o druku powieści podjął A. Twardowski na krótko przed rezygnacją ze stanowiska głównego redaktora 9 lutego 1970 roku. Była to reakcja na list jedenastu pisarzy („Оронёк” 1969, nr 30), w którym domagali się oni dymisji Twardowskiego. Po odejściu z czasopisma „Nowyj Mir” Twardowski oczekiwał, że Bykow zrezygnuje z publikacji *Sotnikawa* na łamach „Nowego Miru”, jednak tak się nie stało. Autor powieści był przekonany, że tylko druk w tak popularnym czasopiśmie spowoduje, że powieść dotrze do szerokiego grona odbiorców. Po śmierci Twardowskiego w 1971 roku bardzo przeżywał jednak tę decyzję i miał poczucie winy w stosunku do poety.

badań nad zagadnieniem wyboru. Człowiek ciągle ma dokonywać wyboru zarówno w kwestiach małych, nieznaczących, jak i wielkich. Podczas wojny wybór oznaczał wiele, od niego zależało: żyć albo umrzeć. Każdy żołnierz na polu walki jest zmuszony do dokonywania wyboru. Podczas walk jest prościej: pojedynek toczy się według pewnych schematów i standardów. Poza tym każdy z walczących złożył przysięgę. Natomiast na okupowanym terytorium nikt żadnej przysięgi nie składa. Tam jest dużo chaosu, dużo żywiołu. Tam jest wszystko: i prawdziwe bohaterstwo, i podła zdrada... Sumienie – oto co określa zachowanie człowieka”⁸. Zresztą wysyłając rękopis do Moskwy, Bykow podał kilka innych propozycji tytułu: *Dwa losy, Piąty pod szubienicą, Pięcioro pod szubienicą, Piąty zbędny, Los, Dwóch w nocy, Rybak i Sotnikow*. Jak widać, pisarz w żaden sposób nie chciał pokazać przewagę jednego bohatera nad drugim.

Zanim *Sotnikow* został opublikowany na łamach miesięcznika „Połymia”, 17 sierpnia 1970 roku odbyło się posiedzenie Komitetu Redakcyjnego pisma w poszerzonym składzie. Każdy z uczestników miał się wypowiedzieć na temat powieści, która została złożona do druku i przyjęta na posiedzeniu redakcji (luty 1970). Jak wynika z krótkich notatek W. Bykowa, które robił w trakcie posiedzenia, przeważająca większość uczestników narady pozytywnie oceniła nowy utwór pisarza i polecała go do druku. Ale padło kilka uwag: uwypuklić tło wydarzeń, uczynić Sotnikowa bardziej aktywnym (Iwan Ptasznikow), podkreślić większe zasługi partyzantów (Piatruś Browka). Zarzucano autorowi, że Sotnikow jest zbyt pasywny (Aleksiej Rusiecki – zastępca głównego redaktora pisma) i zbyt często «marudzi i narzeka» (Lidija Arabiej). Po wielu latach w jednym z wywiadów Bykow wyznał, że ktoś z uczestników nazwał powieść „antyradziecką”, a autora oskarżył o zdradę ideałów socjalizmu. Przeprowadził analogię pomiędzy nią a „antyradzieckimi stacjami radiowymi «Wolna Europa» i «Głos Ameryki»”⁹.

Po naradzie W. Bykow otrzymał list od głównego redaktora miesięcznika „Połymia”, gdzie zostały wymienione wszystkie najważniejsze uwagi, do których pisarz ma się odnieść. Po pierwsze, przytoczyć przynajmniej jedno-dwa wydarzenia z udziałem partyzantów, by miejscowa policja „nie

⁸ Cyt. za: С. Шапран, *Біблейскі сюжэт*, op. cit., s. 195.

⁹ Tamże, s. 248.

czuła się gospodarzem”. Po drugie, nieco złagodzić „fatalizm” Sotnikowa, który przeszkadza mu w działaniu. Dobrze by było, gdyby w ostatniej części powieści, w scenie przesłuchania albo na placu, bohater byłby odważny i twardy. Po trzecie, warto podkreślić, że Rybak reprezentuje pewną kategorię społeczną – wtedy motywy jego zdrady staną się zrozumiałe. Po czwarte, pokazać prawdziwych winowajców tragedii – nie miejscową policję, lecz niemieckich okupantów. Po piąte, należy przedstawić postać starosty w taki sposób, by czytelnik otrzymał jednoznaczne przesłanie, że zgodził się on na współpracę z policją wyłącznie na prośbę partyzantów. Po szóste, inaczej przedstawić los żydowskiej czternastoletniej dziewczynki Basi, której jako jedynej udało się uratować. Należy podkreślić, że osoby, które ona spotykała na swojej drodze, nie były wobec niej obojętne, a niektóre nawet udzielały pomocy. Na końcu zostało zaznaczone, że „powieść pójdzie do druku wyłącznie po wprowadzeniu odpowiednich zmian”¹⁰.

Osoba, która miała pomóc Bykowowi w dokonaniu poprawek był Boris Saczenko. Miał on spore doświadczenia w wykonywaniu takiego rodzaju zadań – nieco wcześniej pomagał autorowi *Sotnikowa* w przygotowaniu do druku jego opowiadania *Zdrada* (1960). Po zmianach Bykowa i poprawkach Saczenki tekst redagowała jeszcze czwórka innych osób, wyznaczonych przez miesięcznik. W rezultacie zostało zrobiono około stu skreśleń i skrótów, a niektóre fragmenty zostały przepisane na nowo.

B. Saczenko zaproponował przede wszystkim, by zrobić z Sotnikowa komunistę. Po pewnych wachaniach Bukau się zgodził, i w rozdziale 16 utworu pojawiła się stosowna informacja. Kolejny krok – skreślić wszystkie fragmenty i wzmianki, które miały świadczyć o fizycznej słabości głównego bohatera, m.in.: „Gdyby mogła zobaczyć go matka w sytuacji, gdy wlecze się nocą w polu, idąc pod wiatr w tej nieszczęsnej, ledwo przykrywającej uszy furazerce, ze zmarzniętymi z zimna palcami, słysząc rżenie w płucach. Nieszczęsna matka! A może i szczęśliwa: przecież nie wie i nie może nawet sobie wyobrazić jednej dziesiątej tego, co przeżył jej syn przez półtora roku wojny” [s. 17]; „Sotnikow bardzo się zmęczył, ciężko oddychał i ledwo dopełz do twardego kawałka ziemi” [s. 18];

¹⁰ Zob.: С. Шапран, *Василь Быкаў. Гісторыя жыцця ў дакументах, публікацыях, успамінах, лістах*, том 1, Мінск 2009, s. 687–688.

„Twarz, ręce, kolana – wszystko zdrętwiało z zimna. Sotnikow czuł się bardzo źle, i jednocześnie ogarnęła go pewna obojętność na wszystko, również samego siebie” [s. 21]; „Gdzieś w głębi swojej świadomości Sotnikow wsłuchiwał się w siebie, czuł jak szybko słabnie” [s. 60]; „Znów mam cierpieć, marznąć i krwawić” [s. 63]; „Dalej już nie był w stanie wytrzymać – nie miał sił” [s. 73]; „Siły, których najbardziej potrzebuje Sotnikow, opuszczają go, rannego i ciężko chorego. Jest to niesprawiedliwe i przykre. Jednak nic mu nie pozostaje, jak tylko to sobie uświadczyć” [s. 75]; „Tak, pod względem fizycznym był on słaby” [s. 77]. Została skreślona myśl o zbliżającej się i nieuniknionej śmierci: „W jego głowie błysnęła krótka refleksja na temat tego, ileż razy przerażała go myśl o końcu jego życia, który na szczęście omijał go, odsuwał się w czasie, wciąż nie nadchodził. Ale tym razem miał już wkrótce nadejść” [s. 57]; „Niech już szybciej nas zabierają i zabijają, gdyż zaplanowali to zrobić. Wszystko wskazuje na to, że życie straciło jakikolwiek sens” [s. 103].

Następnie zostały skreślone wszystkie uwagi i refleksje dotyczące przygotowania do wojny i jej przebiegu. W historiografii radzieckiej w tym okresie zaczął się kształtować mit o wielkim heroizmie armii radzieckiej, która odważnie broniła granic i terenów ZSRR. Jednak rzeczywistość była nieco inna: już 28 czerwca, tzn. po sześciu dniach od wkroczenia armii niemieckiej na terytorium Związku Radzieckiego, został zajęty Mińsk. Trzysta tysięcy żołnierzy armii czerwonej dostało się do niewoli, a około czterystu tysięcy – poległo. 16 lipca Niemcy byli już w Smoleńsku. W rozdziale drugim powieści Sotnikow poddaje dość ostrej ocenie system wojskowej edukacji, który istniał wówczas w ZSRR: „Jak tylko zetknęli się z wrogiem, cała wieloletnia wiedza o prowadzeniu walki z pozycji zamkniętej, matematyczne zdolności przywódców – wszystko to nie nadawało się do niczego” [s. 22]; „Na początku wojny Sotnikow niespodziewanie dla siebie zetknął się z pewnego rodzaju chaosem, w którym to heroizm i wojenna porażka szły obok siebie” [s. 44]; „Kiedy tylko zaczęło się zamieszanie związane z początkiem wojny, a zamiast zwycięstwa wszystko zmierzało do klęski, kiedy pewna część osób machnęła na wszystko ręką i próbowała ratować własne życie, łatwo było pogubić się, załamać, lub nawet strzelić sobie kulę w łeb. Często śmierć była pokusą, jedynym wyjściem z łańcuszka nieprzerwanych cierpień” [s. 156]. Z tekstu znikła wypowiedź Starosty, który w rozmowie z Rybakiem skarży się,

że Niemcy dość szybko opanowali Białoruś: „To wasza wina. Młodych. I starszych też, i waszego dowództwa” [s. 36].

Został usunięty dość istotny fragment, dotyczący refleksji Bykowa na temat metod przygotowania do wojny: „Nie ulega wątpliwości, że gdyby przykłady, wymienione w licznych publikacjach i instrukcjach, uwzględniających doświadczenia poprzednich wojen, były takie same jak teraz, zademonstrowalibyśmy pełne możliwości naszego uzbrojenia. Okazało się jednak, że nie tylko siła, ale także słabość każdej armii, a nawet obraz każdej następnej wojny składa się nie tyle z prawidłowości tej poprzedniej wojny, ale z wyjątkowych przypadków, które nie zostały w swoim czasie uwzględnione. Pełny zestaw tych przypadków wpływa na zwycięstwo i porażkę każdej ze stron, która prowadzi wojnę. Szkoda, że Sotnikow (i nie tylko on jeden) uświadomił to sobie zbyt późno, kiedy to jego własne lekcje sztuki wojennej nie przyniosły mu żadnej korzyści, a cała jego bateria zamieniła się w górę metalowego złomu na drodze niedaleko od Słonimia” [s. 23].

Zniknęła z powieści historia o pewnym dowódcy, który wraz z trójką żołnierzy miał zorganizować ruch partyzancki. Jednak po pewnym czasie, udając chorego uciekł do rodziny, która mieszkała w pobliskiej miejscowości, znalazł sobie pracę, a co najważniejsze – korzystał z zapasów żywnościowych, przeznaczonych dla całej czwórki, ponieważ o miejscu, w którym zostały ukryte, wiedział tylko on jeden. Żołnierze zostali sami, nie mając „ani odpowiedniej amunicji, ani uzbrojenia, ani pomysłu na to, jak zorganizować sobie życie”. Wtedy Sotnikow wraz z kilkoma osobami odnaleźli go w miasteczku i postanowili go rozstrzelać, uznając za zdrajcę – nie tylko samowolnie opuścić pole walki, ale mógł też zacząć współpracę z wrogiem: „Jeśli on nie mógł wykonać tego, do czego został zobowiązany, obiektywnie szkodził całej sprawie». Na końcu tego fragmentu padają słowa, które mają przekonać czytelnika o słuszność decyzji: „Tak myśleli oni wtedy, i nie żałują o tym do dziś, są przekonani, że wszystko zrobili słusznie” [s. 45].

Z kolei inny fragment, w którym Sotnikow krytykuje jednego z dowódców ratującego swojego przyjaciela, niejakiego Żmaczenkę, przyczynił się do śmierci dwóch żołnierzy, został skrócony i w rezultacie stracił swój wydźwięk. Nie będąc w stanie wydostać się z otoczenia, nie mając żadnej żywności, grupka żołnierzy na rozkaz pewnego oficera miała opiekować

się ciężko rannym Żmaczenką, który był pozbawiony nóg i miał złamany kręgosłup. Nie było już dla niego żadnego ratunku, lecz żołnierze otrzymali rozkaz niesienia go na własnych barkach: „Na trzeci dzień, po tym, gdy dwie próby wydostania się z bagna nie powiodły się, postrzegano go jako osobistego wroga, i prawie otwarcie życiono mu szybkiej śmierci, której w żadnym przypadku nie mógł uniknąć. Ale Żmaczenko jakby na złość wszystkim nie umierał, żył sobie, cierpiał sam i męczył innych. Dopiero za trzecim razem udało im się wyrwać z otoczenia. Niestety w ostatniej chwili zginęło dwóch żołnierzy, akurat ci, którzy nieśli ranego – nie zdążyli dobiec do ukrycia, bo zupełnie stracili siły. Ciało Żmaczenki zostało wyniesione i położone w bezpiecznym miejscu w lesie, i dopiero wtedy tknęło ich przeczucie, że coś jest nie w porządku. Rzucili się ku niemu – a on już był martwy” [s. 58]. W powieści pozostała tylko informacja o odwadze partyzantów, którzy za wszelką cenę próbowali uratować bardzo chorego towarzysza. Usunięto także wypowiedzi, dotyczące ciężkiej sytuacji, w której znaleźli się partyzanci już wkrótce po rozpoczęciu wojny: „Głód i faszyci zmusili ich do tego, by ukrywali się tu” [s. 11]. Zniknęła dość krytyczna wypowiedź żony Starosty pod adresem grupy partyzantów, która odwiedzała jej dom. „Mieli oni tylko dwa cele: zabrać żywność i zabić Starostę, ale tylko go straszili: postawili przy ścianie i strzelali obok niego” [s. 39] – rzuciła, rozmawiając w cztery oczy z Sotnikowem.

Z ostatecznej wersji powieści usunięto fragmenty, które miały charakteryzować Rybaka w pozytywny sposób. Na przykład, zlikwidowano rozmowę pomiędzy Sotnikowem i Rybakiem, w której pierwszy prosi drugiego zostawić go, kiedy został ciężko ranny: „Wiesz co, nie uda się nam razem uratować. Zostaw mnie tutaj, do cholery...” Na co Rybak odpowiada: „Jakoś to będzie” [s. 70]. W finale powieści, po zabójstwie Sotnikowa, u Bykowa Rybak zaczął odczuwać wyrzuty sumienia za swoją zdradę i nie był w stanie odnaleźć się w tej sytuacji. Zaczął się bardzo denerwować: raz próbował się usprawiedliwiać, drugi raz – obwiniał siebie. W rezultacie tych rozterek postanowił popełnić samobójstwo, nie miał jednak odwagi tego zrobić. Całą winą obarczył swój los: „Wstrętny, ohydny los, który zawsze jest mocniejszy niż człowiek” [s. 190]. Zdaniem cenzorów, osoba, która zdradziła kraj, naród i swojego kolegę, nie może mieć podobnych rozterek.

Literatura realizmu socjalistycznego, która szczególnie w latach 60. XX wieku, po krótkim okresie, ponownie nabierała siły i mocy, nie mogła dopuścić jakiegokolwiek odwoływania się do Boga, wiary i religii. Tym bardziej, jeśli bohaterem był komunista, osoba, która poświęciła swoje życie walce z wrogami swojej Ojczyzny. Usunięto fragmenty, w których Sotnikow wspomina Boga i Biblię. Na przykład, kiedy Sotnikow zostaje osadzony w celi i uświadamia sobie, że nie uda mu się stąd uciec i będzie musiał zginąć, natychmiast myśli sobie: „«No i wszystko, tutaj czeka na mnie koniec. Niech tylko dopomoże mi Bóg!» Nieoczekiwanie dla samego siebie, w porywie wielkiej szczerości Sotnikow przypomniał sobie Boga, co mu się do tej pory nie zdarzało” [s. 113]. Drugi epizod – sen Sotnikowa, w którym jego ojciec cytuje pewien fragment z Biblii. Po obudzeniu się przypomina on sobie, że w domu matka miała Biblię, która zawsze leżała na stoliku przy jej łóżku. I on, będąc dzieckiem, od czasu do czasu kartkował ją: „Ale ona mało go interesowała, budziły lęk niezrozumiałe słowa, a tekst wydawał się jakiś dziwny. Nie rozumiał, co mogło w tej książce podobać się matce. Nie był w stanie zrozumieć, dlaczego ojciec mówi słowami z Biblii – przecież nigdy nie wierzył w Boga, otwarcie nie lubił popów i wydaje się, że przez całe życie ani razu się nie przeżegnał” [s. 159]. Nie było mowy, by padła jakaś krytyczna uwaga pod adresem radzieckiej władzy i jej polityki w latach 30. XX wieku. Panował wtedy „wielki terror”, który spowodował śmierć milionów niewinnych ludzi, a także prawie wszystkich działaczy partii leninowskiej, wysokich oficerów Armii Czerwonej oraz NKWD. Śledczy Partnow, zmuszając Rybaka do współpracy z Niemcami, w trakcie przesłuchania składa mu następującą propozycję: „Możemy darować ci życie. Co, nie wierzysz? My akurat możemy. To Sowieci nie potrafili niczego zrobić. Chyba że tylko zabijać” [s. 131].

Cenzorzy usunęli z powieści kilka ciekawych faktów dotyczących życia czternastoletniej żydowskiej dziewczynki Basi. Jako jedynej udało się jej przetrwać, po tym jak Niemcy wymordowali wszystkich Żydów we wsi. Przez pewien czas ukrywała się u znajomych, dopóki nie uświadomili oni sobie, że to może być niebezpieczne. Zmuszona do opuszczenia ich domu powinna była sama szukać sobie schronienia. Gdy tylko zobaczyli ją mieszkańcy wsi, udawali że nie poznają jej albo w ogóle nie widzą. Siedząc

w celi, nie próbowała ukryć tego, co przeżyła: „Ukrywałam się w obo-
rze, gdzie były świnie. I ja obok nich. Kładłam się w nocy pomiędzy
młodym prosiątkiem i jej matką, i tak spałam sobie. Matka była spokoj-
na, natomiast prosiątko przez przerwy się kręciło” [s. 150]. Na pytanie,
czym się żywiła przez cały ten czas, odpowiedziała: „Jadłam... Coś tam
wygrzebałam sobie z koryta...” [s. 151].

Najwięcej skreśleń dokonano w dwóch rozdziałach powieści – szes-
nastym i osiemnastym. Szesnasty zawierał opis ostatnich chwil pobytu
Sotnikowa w więzieniu, a osiemnasty – scenę śmierci. Stan fizyczny
i emocjonalny Sotnikowa pogarszał się, nie wiązało się to z wizerunkiem
Sotnikowa jako bohatera. Tak jak wcześniej, usunięto przejawy słabości
bohatera: „Całkiem osłabł i fatalnie czuł się na mroźnym powietrzu”
[s. 174]; „Jego bosa noga szybko zdrętwiała i prawie nie czuł zimna. Już
zdążył się przyzwyczaić do bólu i własnej bezsilności” [s. 174]; „Zostało
mu trochę sił, które pomagały mu zmierzać do ostatniego kresu” [s. 176];
„Dzięki ogromnej sile woli Sotnikow starał się zachować rozsądek, robił
wszystko by nie upaść na śnieg” [s. 176]; „Sotnikow już dawno wyczerpał
resztki swoich sił” [s. 178].

Nie spodobało się cenzorom, że krótko przed śmiercią w Sotnikowie
zrodziła się i rosła zazdrość wobec ludzi, którzy mieli szansę żyć dalej.
Na przykład, kiedy zobaczył grupę osób, która została zmuszona do obec-
ności przy egzekucji, dość cynicznie pomyślał: „Chyba zjawili się tu, by
poprowadzić nas w ostatnią drogę – współczuć i popłakać, albo może po-
cieszyć się, pooglądać modne w tych czasach widowisko – rozprawę nad
słabszymi. No cóż, niech sobie oglądają, teraz już jest nam wszystko je-
dno” [s. 176]. Skreślono wszystkie uwagi, dotyczące rozważań o śmierci:
„Śmierć to kapitulacja. Ona nie jest w stanie niczego załatwić” [s. 178];
„Śmierć nic nie daje. Nawet w stosunku do samej siebie jest ona okrąg-
łym, absolutnym zerem” [s. 178–179]; „Ale co może zrobić człowiek,
któremu zostało tylko pięć minut życia? Stojąc pod szubienicą, jesteś już
trupem” [s. 179].

Sotnikow zaczął mieć wyrzuty sumienia z tego powodu, że nie był
w stanie osiągnąć celu i uratować niewinne osoby. Uświadomił on sobie,
że wszystkie jego starania poszły na marne: „Niby ostatni pocisk, w któ-
rym pokładano wielkie nadzieje na uratowanie sytuacji, z powrotem

poleciał rykoszetem, nie zostawiając nawet śladu na mocnej zbroi niemieckiej maszyny zniszczenia” [s. 174].

Ostatnie chwile życia Sotnikowa to szereg pytań i poszukiwanie na nie odpowiedzi. Zastanawiał się nad tym, czy poświęcenie, troska o inne osoby, które mają wkrótce zginąć, jest uzasadniona i potrzebna, czy ma rację bytu: „Sotnikow zaczął się wstydzić swojego, w gruncie rzeczy, naiwnego fantazjowania – sam utracił nadzieję, że uniknie śmierci, więc postanowił ratować innych. Ale czy ci, którzy pragną przeżyć za wszelką cenę, są warci przynajmniej jednego, poświęconego dla nich życia? Przecież od czasów Jezusa Chrystusa już tyle ofiar złożono na ołtarzu ludzkości, ale czy udało się wyciągnąć z tego jakąkolwiek lekcję? Tak jak wcześniej, sprzed tysiąca lat, tak i teraz ludzie myślą wyłącznie o sobie, i chcą załatwić swoje sprawy kosztem takich idealistów, jak on, Sotnikow” [s. 175].

Jedno z podstawowych pytań, które nurtowało Sotnikowa, związane było z przyczynami i okolicznościami zachowania się Rybaka. Miał kilka odpowiedzi na to pytanie: poczucie strachu, brak odporności na zadawane cierpienia, brak twardych przekonań i pewnych cech, które mogłyby inaczej ukształtować jego charakter; albo miał ukryty cel – ratować życie, a potem przejść do partyzantki: „Zresztą skąd Rybak mógł czerpać te wzorce? Przecież podczas studiów jego obowiązkiem było podporządkowanie się cudzej woli, a po ukończeniu pięciu klas ledwo przeczytał z dziesięć mądrych książek” [s. 181]. Cenzura usunęła te słowa z powieści chyba dlatego, ponieważ uznała, że ludzkiej zdrady nie da się wytłumaczyć brakiem wiedzy zaczerpniętej z przeczytanych książek. Dla cenzorów nie było istotne, jakie są źródła takiego właśnie zachowania Rybaka – każdy czytelnik miał utrwalić sobie w pamięci obraz zdrajcy.

Jak pokazuje dokładna analiza dwóch redakcji powieści, cenzura dążyła do tego, by stworzyć wizerunek prawdziwego bohatera, osobę o niezłomnym duchu i mocnej sile woli. Wszystko, co nie odpowiadało temu wizerunkowi, powinno być zostać usunięte z powieści albo zmienione. Wola autora i jego intencja nie były brane pod uwagę. Cenzura w ZSRR czyniła wszystko, by przestrzegać zasad „realizmu socjalistycznego”.

Abstract

The article compares the two versions of the novel *Sotnikau* written by leading Belarusian writer Wasyl Bykau. This novel was published in the Belorussian magazine „Połymia” (1970/11). First, author’s version, which was titled *Lequidation*, changed significantly by the censorship – it has been done about a hundred cuts and abbreviations. The novel received another title – *Sotnikau* (the name of main character). As a result the Belarusian censors changed the author’s intentions.